

Ucieczka z Piątej Avenue

Pamiętniki amerykańskiego milionera

Młody Vanderbilt zbuntowany

Ameryka posiada swoją arystokrację, tak jak wszystkie państwa europejskie. Nie jest to arystokracja rodowa i starożytna, ale jest to arystokracja bogactwa. Jest to królestwo złota. Niejeden ze sprzedawców gazet lub chłopców od windy może stać się wkrótce członkiem tej znakomitej arystokracji z Piątej Avenue — musi mieć tylko dużo pieniędzy, Rockefeller, Morgan, Mellon — oto przedstawiciele arystokracji amerykańskiej, wśród której Cornelius Vanderbilt odegrał rolę przysłówiowego l'enfant terrible. Trzeba bowiem wiedzieć, że arystokracja nowojorska przesługuje najdokładniej etykiety, jest nie mniej ekskluzywna, niż dwór angielski lub kolonia kapłanów Dalaj-Lamy.

MŁODY VANDERBILT

Młody Cornelius Vanderbilt wychował się we wspaniałym pałacu rodziców, którego pozazdrościłyby mogli członkowie rodów królewskich. Mały wychowywany był nadzwyczaj troskliwie, czuwał nad nim cały sztab wychowawców i nauczycieli, dbano o jego kulturę umysłową i fizyczną. Słynne wspaniałe ogrody Vanderbiltów, to był teren, po którym biegał mały Cornelius. Kiedy przyszedł czas rozpoczęcia nauki, oczywiście, że zaanagażowany najlepszymi siłami nauczycielskimi, zakupiono całą masę najzabawniejszych i najpiękniejszych książek i mały chłopak, jak król, w bajki, bagrolił nieudolne litery złotem piórem. Ubrania, które mu sprawiano, były tak kosztowne, że za tę samą cenę mógł przeżyć rok człowiek z klasy średniozamożnej.

W ten sposób małego Vanderbilt'a otoczono złudzeniem, że świat jest właśnie taki, jak wspaniały dom przy Piątej Avenue i że całe życie może upłynąć we wspaniałej posiadłości w New Port lub na przejażdżkach luksusowym jachtem.

JEDEN PENNY DZIENNE

Jakżeż wygląda cała rodzina. Papa jest najbogatszym i najbardziej zajęтым człowiekiem na świecie. Mama posiada istny skarbiec, a jej szkatułki z klejnotami pozazdrościłaby jej niejedna księżniczka krwi. 27 kamerdynerów włóczy się bezczynnie po korytarzach i pokojach pałacu. Jedna godzina tego luksusowego, wspaniałego życia przy Piątej Avenue kosztuje ni mniej ni więcej tylko 100 dolarów. Trzeba ją kupić!

Tymczasem mały Cornelius otrzymuje dziennie 4 centy na swoje drobne wydatki, 4 centy to 1 penny, w ciągu tygodnia daje to sumę czterech dolarów. Jak widać, papa milioner nie jest hojny zbyt dla syna.

Cornelius skończył 17 lat i do tego czasu nie dozwolono, aby sam ukazał się na ulicy. Prosto wychowywano go tak, że nie miał pojęcia, jak wygląda świat. Natomiast on sam i jego rodzeństwo musieli bardzo starannie studiować wszystkie przepisy etykiety towarzyskiej, gdyż Vanderbiltowie uważają się za rodzinę niemal królewską. Cornelius musiał wiedzieć, któremu Vanderbiltównie wypada mu podać rękę przed innymi. Tych wiadomości wymagano bezwarunkowo, jak również i znajomości, które zaszłyby nad Hitlerem koncert orkiestry międzynarodowej, kończy dzień.

VANDERBILT NA FRONT

Przyszła wojna. Unikano starannie i strzeżono, aby wieści o wojnie nie dotarły do pokoi młodych Vanderbiltów. Żyli nie mając pojęcia, co się dzieje w Europie. Ale jeden z lokali okazał się zdradą i uświadomił młodego „następcę tronu” i spadkobiercę nazwiska i milionów Vanderbiltów — że na świecie jest wojna i że amerykańscy żołnierze jadą do Europy. Młody Vanderbilt nagle przeskoczył mur wspaniałego ogrodu — prosto uciekł i zaciągnął się do armii. To wywołało burzę w rodzinie milionerów.

Mama Vanderbilt telegrafowała do sztabu generalnego, do ministra wojny, do prezydenta Stanów Zjednoczonych i robiła co mogła, aby młodego Vanderbilt'a zawrócić z drogi. W rezultacie odesłano go spowrotem z nieprawdziwą adnotacją, że jest niezdolny do służby wojskowej. Jako karę wyznaczono mu służbę w Południowej Karolinie przy składowaniu amunicji. Rodzina Vanderbiltów odetchnęła i zdawało się, że młodziocina latorośl będzie tam bezpieczna. Tymczasem chłopak postarł się o przydział na strażnicę przy obozie jeńców we Francji. Wkrótce potem milioner awansował na zastępcę szofera przy feldmarszałku Haig. To był wszystko, co mógł zrobić Vanderbilt, aby pomóc Entencie.

WOJNA Z PIĄTĄ AVENUE

Kiedy powrócił, po zawarciu pokoju, na Piątą Avenue wszyscy 75-letni milionerzy tej ulicy patrzyli na niego zgoła nieprzychylnie. Wszyscy Rockefellerzy, Morgani, Coony, Baruchy i oczywiście Vanderbiltzy nie mogli mu darować tego występu przeciwko tradycjom złotej arystokracji. Ale Cornelius nie był tym zbyt zmartwiony, co przed jego ogłoszeniem pamiętników, w których nie oszczędził nawet rodzinnego ojca Harolda oraz nie miał nic lepszego do roboty, jak przejechać się ostro po nowojorskim jacht-klubie i jego wszystkich

członkach. Trzeba bowiem wiedzieć, że jest to najbardziej snobistyczny i najbardziej zamknięty klub na zachodniej półkuli.

WYWIAD Z MUSSOLINIM I ROOSEVELTEM

Cornelius Vanderbilt zdradził haniebnie swoją miljonerską rodzinę i uciekł prosto z Piątej Avenue. Zaczął prosto najwyraźniej w świecie zarabiać na chleb. Został dziennikarzem i podobno bardzo zdolnym dziennikarzem. Początkowo założył w Los Angeles własne pismo, które prowadzi z wielkim temperamentem i zdobywał sobie czytelników, ale Piątą Avenue, która wypowiedziała wojnę młodziocinemu buntownikowi, nie mogła pozwolić na ten sukces. Zaczęła stosować prosto gangsterskie metody. Założyła pismo konkurencyjne, w którym umieszczono artykuły, wykradzione z redakcji Vanderbilt'a przez przekupionych zecerów. Dziwnym zbiegiem okoliczności spłonęło jego auto firmowe. Jednym słowem, praca redaktorska była nie do pomyślenia. Wobec tego Cornelius zrezygnował z prowadzenia pisma na własną rękę i zaczął pracować na polu dziennikarskim, jako specjalista od interwiewów. M. in. zrobił sławetny wywiad z Mussolinim oraz nie mniej głośny wywiad z Rooseveltem, w którym prezydent Stanów Zjednoczonych, pełen podziwu dla młodego zdrajcy z Piątej

Avenue, wypowiedział bez ogródek co myśli o plutokracji amerykańskiej.

Taka jest więc karjera czolwieka, który nie chciał być miljonierem.

Pieściarze Poznania

najlepsi w Polsce drużynowo i indywidualnie

Ubiegłe mistrzostwa Polski w boksie stały się, jak już donosiliśmy, całkowitym triumfem pieściarzy Poznania, którzy na 5 zdobyli aż 7 tytułów mistrzów Polski, a choć ósmy tytuł dostał się Warszawie, dzięki Polusowi, ostatni jest również właściwie poznańskim.

Drużynowe mistrzostwo Polski w boksie należy do poznańskiej Warty, która w indywidualnych mistrzostwach Polski zdobyła aż 6 tytułów. Jest to dowodem, że Warta poznańska jest bezkonkurencyjna w Polsce, a fakt posiadania przez jej członków aż 6 indywidualnych tytułów mistrzów Polski, nadaje jej specjalne i bezprzykładne w innych galeryach sportu znaczenie.

Papierowe obliczenia przed batalią poznańską, jakich próbowałyśmy dokonać, wzięły prosto, jak to się mówi, w łeb. Na zasadzie ostatnich rezultatów przed Poznaniem, liczyliśmy na to, że Warszawa, ma szansę zdobyć 5 tytułów, dwa oddawałoby Poznańowi i jeden ewentualnie Łodzi. Rzeczywiście okazała jednak kuność naszych horoskopów. Faworyzowany na mistrza Polski w wadze muszej Czortek, zdobył zaledwie tytuł wicemistrza. W wadze koguciej drugi kandydat Warszawy na tytuł mistrzowski Rotholc, wogóle nie stanął do zawodów. Tylko w wadze piórkowej obliczenia nasze okazały się słuszne. Polus zdobył mistrzostwo Polski i był jedynym reprezentantem Warszawy, który dla barw stolicy wywalczył ten zaszczytny tytuł, zresztą po walce z drugim warszawiakiem Foralskim. I w wadze lekkiej spełniły się horoskopy:

tytuł zdobył poznańczyk Siupiński po walce ze swym kolegą Kajunem.

Czwarty kandydat Warszawy na mistrza Polski Seweryniak, podobnie jak Czortek, uzyskał tytuł wicemistrza. Największy zawód sprawił Doroba, piąta z rzędu nadzieja Warszawy na tytuł mistrzowski. Wyeliminował go już w ćwierćfinale przyszły mistrz Polski Misiurewicz.

Nie omyliliśmy się również co do wagi średniej, gdzie wskazyaliśmy, że jeden z dwóch: albo Chmielewski, albo Majchrzycki — muszą być mistrzami Polski. Tytuł dostał się w ręce poznańczyka. Pod adresem pokonanego łodzianina, można było wyrazić żal, że nie potrafił godnie przegrać, po walce bowiem Chmielewski odmówił podania ręki swemu przeciwnikowi. Być może, że miał on nawet i słuszny żal do sędziów za rzekomo niesprawiedliwą ocenę wyniku walki, jednak nie powinno być tak postąpić.

Wreszcie waga ciężka: Tutaj nie było żadnej wątpliwości. Piłat rozgromił wszystkich swoich przeciwników i zdobył dla Poznania siódmy tytuł mistrza Polski.

Na marginesie mistrzostw warto

podkreślić jeden szczegół; będący w doskonałej formie pomorzański Krzeminski, który po pierwszych walkach predystynowany był do tytułu mistrza Polski, dziwnym trafem nie rezerwał walki finałowej, chociaż doszedł do niej. Oto Krzeminski wywalczył podczas decydującego przed walkami finałowymi ważeniem 10 deka (dziesięć deka) nadwagi. Pomijając tę okoliczność, że i tak jest bardzo drobna, zgoda osobliwym jest fakt, że na kilka godzin przedtem Krzeminski walczył w półfinale i miał wówczas 55 deka (w zapasie). Po walce jednak, w której stracił przedziśno dużo energii zamiast ubyć, przybyło mu. W ten sposób poznańczyk Wirski zdobył tytuł mistrzowski walk-owem, gdyż Krzeminski nie dopuszczono oczywiście do walki finałowej.

Godnym podkreślenia jest fakt, że w ciągu 12 mistrzostw Polski rozgrywanych od 1924 roku, na 96 tytułów mistrzowskich, Poznań zagarnął aż 42. Jeśli chodzi o tytuły wicemistrzów, w ostatnich zawodach, to najwięcej zdobyła ich Warszawa, mianowicie 3, dalej Pomorze i Poznań po 2, wreszcie Łódź — 1.

Przedolimpijski kurs kajakowców

W Krakowie odbyło się otwarcie kursu trenerskiego kajakowców, celem przygotowania do olimpiady tych zawodników, którzy uprawiają sport kajakowy regatowo. Otwarcia dokonał ppłk. Wójcicki, dyrektor Okr.

Urzędu W. F. W otwarciu kursu uczestniczyli z ramienia PZK i państwowego Urzędu WF mjr. Sekunda. Na kursie znajduje się 80 uczestników w tym pięć pań. Kurs prowadzi trener austriacki z Wiednia, Rahe.

Robotnicy na starcie

Robotniczy ośrodek WF zorganizował biegi naprzelaj, które zgromadziły na starcie około 100 zawodników. W biegu seniorów na 4000 mtr. zwyciężył Eichel (Jutrznia) w czasie 15:08. Drużynowo wygrał Zryw

przed Legionem, Sarmatą i Skra. W biegu juniorów, na dystans około 2 km. zwyciężył Ruchniewski (Start). Drużynowo zwyciężył Start przed Skra i Zrywem.

Pojedynek dwóch CIWF-ów

Na zaproszenie Centr. Inst. Wychowania Fizycznego na Bielanach przybywa do Warszawy w dniach 28 kwietnia do 5 maja wycieczka studentów rumuńskich CIWF. Wycieczka ta, w skład której wejdzie 25 osób, będzie podczas pobytu w Polsce

gościem naszego CIWF. Podczas pobytu Rumunów w Warszawie odbędą się na Bielanach ciekawe mecze lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacją CIWF oraz ONES, która to nazwa oznacza rumuński CIWF.

Zgon b. dyrektora C.I.W.F.

Pierwszy dyrektor Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego ppłk. dr. Władysław Osmólski zmarł nagle w drodze do Liberji. Śmierć nastąpiła zaraz po przekroczeniu granicy polsko-niemieckiej. Ostatnio zmarły był w Poznaniu dyrektorem szkoły sanitarnej.

Dyrektor PUWF-u ppłk. Kiliński, po otrzymaniu wiadomości o zgonie

ś. p. ppłk. Osmólskiego wysłał do matronki Zmarłego depeszę. Ś. p. ppłk. Osmólski był pierwszym prezesem Zw. Dziennikarzy Sportowych i redagował przed kilku laty sportowe pismo „Stadion”.

Na wczorajszym zebraniu zarząd Głównego Związku Dziennikarzy Sportowych uczcił pamięć swego pierwszego prezesa z r. 1925.

W.T.C. otwiera

sezon w niedzielę

W ubiegłą niedzielę miały się odbyć w Warszawie dwa otwarcia sezonu, mianowicie przez Warszawski Okręgowy Związek Kolarski oraz W.T.C. Obydwa się jednak tylko jedna uroczystość, mianowicie sezon otworzył tylko WOZK, natomiast W.T.C. wstrzymał się z otwarciem do następnej niedzieli ze względu na to, że o-

negdad panowały fatalne warunki atmosferyczne i terenowe, które przeszkodziłyby zrealizowaniu wysiłku naprzelaj, jako jednej części programu uroczystego otwarcia sezonu. Sekretarjat W.T.C. przyjmuje wobec tego zgłoszenia do wysiłków, zarówno dla nielicencjonowanych jak i dla zawodników W.T.C.

Znów pięć meczów ligowych

Podobnie jak w ubiegłą niedzielę zaangażowanych było w meczach ligowych o mistrzostwo Polski 10 drużyn

piłkarskich, tak samo i w następnej niedzielę 10 drużyn rusza znów do walki. Tym razem odpoczywać będzie beniaminek ligi „Ślask” ze Świętochłowic.

Znów rekord Medica

Znany pływak amerykański Jack Medica jest... niepoprawny, gdyż nie ma prawie tygodnia, aby nie pobił on nowego rekordu świata. Ostatnio słynny pływak ustalił nowy rekord świata na 500 jardów, osiągając czas 5:16,3.

Ran i Poreda w Argentynie

Dwaj znani zawodowi pieściarze nasi: Edward Ran i Stanisław Poreda opuścili Nowy Jork, udając się do Buenos Aires.

Gry sportowe w Y.M.C.A.

W gmachu stołecznej YMCA odbyły się mistrzostwa w grach sportowych z udziałem ognisk YMCA z Warszawy, Krakowa, Poznania i Gdyni. W siatkówce pierwsze miejsce zajął Kraków przed Warszawą. Podobnie zresztą jak i w koszykówce.

TEATR WIELKI

Olbrzymie powodzenie

„AFRYKANKI” Meyerbeera
Świecna Wermlńska, nieporównany Czapllicki, Wyszatycki.
Tańce hinduskie. — Olsniewająca wystawa. — Dyr. A. Dożycki.
Ceny od 50 gr. do 5 zł.

Barbarzyństwo i cywilizacja

Korespondent paryskiego pisma „Le Journal” był niedawno w Pekinie i wywiózł stamtąd ciekawe wspomnienia.

Niemna chyba na świecie miasto, pisze on, tak tchnącego starą cywilizacją, jak ta dawna stolica Chin. Nadwyras estetyczne i pełne powagi są pałace cesarskie o złotych dachach, ulicami przesuwają się cichym krokiem mieszkańcy, z których każdy trzyma w ręku wachlarz albo kłatkę z ptaszkiem, a w domostwach swych ci kolekcjonerzy artystycznych klejnotów, pięknych rysunków i cennych manuskryptów, miliony kwiatów i złotych rybek zachowują dobruśną postawę i niesamowity spokój wobec wszelkich zdarzeń życia codziennego. Nawet niebo w Chinach ma usnieść medra, którego wzrok błądzi po pustynnych wzgórzach, po rozległych polach i po ścieżkach ogrodów wysadzanych płaczącymi wierzbami.

W pięknym parku Nan Hai minister wojny, generał Ho-hu-chin wydawał przyjęcie dla dyplomatów i attaché wojskowych obcych państw. Wspaniałe klomby kwiatów, zalesione altany i szmer wodotrysków nie były jedynymi atrakcjami uroczystości. Gości uraczono nader interesującym koncertem starej muzyki chińskiej. W programie był utwór zatytułowany: „nieprzyjaciela zwycięża się muzyką”, a dodany komentarz brzmiał: za czasów dynastji Han jeden z szefów armji zwyciężył przeciwnika muzyką, która tak wzruszyła żołnierzy nieprzyjacielskich, że złożyli broń.

Myśląc o zwycięstwie, jakie odniósłby nad Hitlerem koncert orkiestry międzynarodowej, kończy dzień.

Czy bedziemy budowali Drogi z drzewa?

W niedzielę, 7 b. m., przybyli z Berlina do Warszawy, jako goście Rady naczelnej związków drzewnych, autobusem o napędzie drzewnym, dr. J. von Momonvoy, kierownik niemieckiego instytutu badań gospodarki drzewnej i dr. inż. A. Deidesheimer.

Dr. J. von Momonvoy wygłosił w poniedziałek, w Izbie przemysłowej, o handlowej odczyt p. t. „Drzewo, jako nowoczesny surowiec”. We wtorek, 9 b. m., na specjalne zaproszenie Ligi drogowej, obaj goście niemieccy wygłoszą w lokalu Automobilklubu (Al-

nikarz, muszą przyznać, że Chińczycy mają jednak pewne prawo nazywania Europejczyków, barbarzyńcami.

Ubudzy... właściciele nieruchomości nie będą otrzymywać świadectw ubóstwa

Do sądów państwowych przybywa coraz więcej podań o przyznanie prawa ubogich szczególnie w procesach cywilnych, jednakże w poważnej ilości wypadków zabiegali te nie mają żadnego uzasadnienia i częstokroć o prawo ubogich starają się osoby bardzo zamożne.

Izba cywilna Sądu Najwyższego ogłosiła ostatnio orzeczenie w tego rodzaju procesie. Właściciel dużej nieruchomości na Pradze aż w trzech instancjach procesował się o zwolnienie go od opłat sądowych spowodowanych przez niego.

Właściciele taksówek

Nie chcą asekurować pasażerów

Związki właścicieli dorożek samochodowych czynią starania w Ministerstwach w sprawie wstrzymania realizacji nowych przepisów o ubezpieczeniu przymusowym pasażerów taksówek.

Właściciele taksówek nie zgadzają się na ponoszenie odpowiedzialności cywilnej za nieszczęśliwe wypadki,

Ubezpieczalnie społeczne przyznają ulgi swym dłużnikom

Instytucje ubezpieczeń społecznych ulokowały dotychczas przeszło

du niezamożności.

Sąd Najwyższy orzekł, że właściciel domu o znacznej wartości, z którego pobiera czynsz, nie może być uważany za osobę znajdującą się w stanie zupełnego ubóstwa. W ten sposób orzeczeniem Sądu Najwyższego przypieczętowany został fakt niebudzący zresztą wątpliwości, że właściciele nieruchomości czerpiący z nich dochody, nie mogą się ubiegać o zwolnienie od opłat sądowych (orzeczenia Sądu Najwyższego C. II. 1165/34).

wierdząc, iż obecna frekwencja w ruchu pasażerskim nie pozwala im na ponoszenie składek ubezpieczeniowych. Poza tem powołują się oni na rzekomy brak w tej mierze przepisów ustawowych, gdyż ustawa o ubezpieczeniu pojazdów mechanicznych wymienia tylko autobusy.

100 milionów złotych w nieruchomościach oraz w pożyczkach hipotecznych.

Z początkiem roku 1935 suma pożyczek, udzielonych osobom i instytucjom prywatnym, wynosiła 25,8 milionów złotych. Zaległości należności procentowe od tych pożyczek wynosiły 4,3 milionów złotych, a więc prawie 17 proc. kapitału.

Równocześnie, wskutek spadku cen, realna wartość nieruchomości, na których zabezpieczono pożyczki, spadła w przybliżeniu o 50 proc. i zmniejszyła się ich dochodowość.

Jakkolwiek wierzytelności hipoteczne instytucji ubezpieczeń społecznych nie zostały objęte zarządzeniami o ulgach w oprocentowaniu i terminach spłaty, to jednak zaszła konieczność udzielenia ulg. W dobrowolnych umowach z dłużnikami instytucji ubezpieczeń społecznych godzą się na ulgowe warunki spłaty i oprocentowania pożyczek.